***Wiatr***

Mama pocałowała Kasię i pogłaskała po głowie.
- *Dobranoc* - powiedziała.
- *Dobranoc* - odpowiedziała Kasia. - *I powiedz ode mnie dobranoc tacie,
jak wróci.*Mama pokiwała głową i cicho zamknęła drzwi. Za oknem szumiał wiatr i choć w pokoju było jak zawsze ciepło, Kasia wyjątkowo chętnie zawinęła się w kołdrę po uszy i przytuliła do poduszki.
Wiatr szumiał głośno i brzmiało to tak, jakby czasem gwizdał, czasem szeptał,
a czasem... śpiewał? W każdym razie zachowywał się dość hałaśliwie i Kasia nie od razu usłyszała szept poduszki.
- *Niektórzy myślą, że jak się już położą do łóżka, to mogą w ogóle nie zwracać uwagi na jakąś tam poduszkę! -* dotarł do uszu Kasi zgryźliwy głos.
- *Nic ich nie obchodzi, że poduszka leży, leży i leży. I leży. I że chętnie by posłuchała, jakby ktoś tylko zechciał jej coś opowiedzieć.*Kasia się uśmiechnęła. Miło było usłyszeć ten znany głos, nawet jeśli wciąż tylko narzekał.
- *Witaj, poduszko -* powiedziała - *Przepraszam, nie słyszałam cię, bo dziś wiatr strasznie hałasuje.*Okazało się, że to nie był jeszcze koniec poduszkowego marudzenia.
- *Co ty tam mamroczesz? -* rozzłościła się poduszka. - *Naprawdę trudno to wytrzymać! Albo ktoś milczy jak ściana, albo mruczy pod nosem, jakby wcale*

*nie chciał, żeby jakaś biedna poduszka coś tam usłyszała. Mów głośniej, bo ten wiatr strasznie dzisiaj hałasuje! I opowiedz mi coś wreszcie!*Kasia cichutko zachichotała, ale zaraz się powstrzymała, żeby już bardziej nie denerwować poduszki, i powiedziała trochę głośniej:
- *No to o czym ci dziś powiedzieć?*Poduszka fuknęła:
- *O czym, o czym! O wietrze oczywiście. Dlaczego on tak strasznie hałasuje? Tylko żeby to była krótka historia, nie tak jak poprzednim razem. Przez ciebie
w ogóle się nie wyspałam!*Kasia pogłaskała poduszkę, żeby choć trochę poprawić jej humor.
- *Dobrze* - powiedziała. - *O wietrze. Za górami, za lasami był sobie wiatr.
I nikt nie wiedział, że on tam jest.*Kasia zamilkła, a poduszka poruszyła się niespokojnie.
- *No co tam? To chyba jeszcze nie koniec?-* zapytała.
- *Więc jednak nie chcesz aż tak krótkiej historii? -* upewniła się Kasia.
Starała się nie zachichotać, ale nie była pewna, czy jej się udało.
- *to nie jest żadna historia, tylko sam początek -* burknęła poduszka.
- *A może nawet początek początku. No, co* *tam było dalej?*I Kasia opowiadała dalej.
- *Nikt nie wiedział, że wiatr tam jest, bo wiatr był niewidzialny. Nawet bardziej niż niewidzialny! Nie można go było dotknąć, pogłaskać ani pocałować. nie można go było powąchać ani przytulić. A przecież on tam był!
- I było mu smutno -* domyśliła się poduszka. - *To nawet ja mam lepiej. Przynajmniej pewna mała dziewczynka może mnie pogłaskać i przytulić.
A nawet powąchać. Choć rzadko to robi.*Kasia natychmiast powąchała, pogłaskała i przytuliła poduszkę, a potem opowiadała dalej.
- *Pewnego dnia wiatr już nie wytrzymał...
- I co? I co zrobił? -* poduszka też nie wytrzymała.
- *Wyleciał z tej swojej kryjówki. Najpierw wpadł między góry. Przeleciał między nimi i poczuł, jak są twarde. A potem był las. Wielki las - ogromne drzewa
z długimi gałęziami. Na gałęziach były liście i wiatr leciał pomiędzy nimi. Na początku był tak poruszony, że nic nie zauważył. Dopiero po pewnym czasie usłyszał szum. To szumiały liście. Zobaczył, że poruszają się gałęzie, a nawet całe drzewa. Delikatnie - raz w jedną, raz w drugą stronę. I wiatr zrozumiał nagle, że to on je wprawił w ruch. I że liście też szumiały dlatego, że on między nie wleciał i je... głaskał. Wiatr poczuł wtedy taką radość, że aż zawołał z całej siły: "huuuu!" Zawrócił między skały. przytulał się do nich. Przytulał się do nich, głaskał je i wołał radośnie "huuu!", a one odpowiadały mu echem.*Kasia zamilkła, ale tym razem poduszka jej nie popędzała.
- *Od tego czasu wiatr bardzo sie zmienił -* powiedziała po chwili Kasia.
- *Wylatywał ze swojej kryjówki tak często, jak tylko mógł. I choć wciąż nikt nie mógł go pogłaskać i przytulić, wiatr wiedział, że to on może głaskać i przytulać, kogo tylko zechce: drzewa, skały, chmury, ptaki. I że chyba to jest nawet ważniejsze.*Poduszka już dłuższy czas się nie odzywała i Kasia pomyślała, że pewnie zasnęła. Ale gdy sama zamknęła oczy, wydało jej się, że tym razem to poduszka się do niej przytuliła. A wiatr za oknem śpiewał im obu szumiącą kołysankę.

Wojciech Widłak